

# Historia Jeździectwa, cz. IX

## Olimpiada 1928 roku

**Witold Domański**

Liczne międzynarodowe zawody w skokach przez przeszkody, mistrzostwa w ujeżdżeniu konia, międzynarodowe military w Lucernie, wszystkie one były w 1927 roku generalną próbą przed Igrzyskami Olimpijskimi w Amsterdamie.

Zjechało na nie na przełomie lipca i sierpnia 1928 roku 46 reprezentacji narodowych, w tym 20 ekip jeździeckich, co było wtedy rekordem uczestnictwa. Wśród nich debiutanci olimpijscy Japończycy i Argentyńczycy, a także, po raz pierwszy po I wojnie światowej Niemcy, których nie dopuszczono do igrzysk w latach 1920 i 1924. Otwarcia olimpiady w imieniu królowej Holandii dokonał książę-mążzonek Henryk Meklemburski.

Organizatorem konkurencji jeździeckich był płk Graham Maris, który w roku 1927 objął, po baronie du Teil, funkcję prezesa FEL. W regulaminach poszczególnych konkurencji nastąpiły pewne zmiany w stosunku do roku 1924.



IX Olimpiada. Plakat Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie.

Wydłużono limit czasu pokazu na czworoboku z 10 na 11 min., zmieniono tempo stipltu z 550 na 600 m/min., a punktację zawodów military tak opracowano, że osiągnięcia próby na czworoboku były faworyzowane w stosunku do pozostałych prób. Zmodyfikowano punkty karne i bonifikacyjne.

Konkurencje jeździeckie rozegrano w ostatnich dniach olimpiady, a konkurs skoków przez przeszkody był tradycyjnie ostatnią jej imprezą. Ujeżdżenie i military (z wyjątkiem próby w skokach) odbyły się w o 30 km oddalonym od Amsterdamu Hilversum, a skoki na głównym stadionie olimpijskim. Zaczęło się od military, w którym wzięło udział 46 jeźdźców 17 narodowości. Podobnie jak w 1924 roku medale złote indywidualnie i zespołowo wywalczyli Holendrzy. Tylko 3 ekipy i 28 zawodników dotarło do celownika. Powodem tego nie była specjalnie trudna trasa odcinka D, ale złe jej oznakowanie, co spowodowało liczne dyskwalifikacje na skutek pomyłek drogi. Polacy ukończyli w komplecie. Michał Antoniewicz na koniu Moja Miła uplasował się na miejscu 19. Józef Trenkwald na Lwi Pazur na 25., a Karol Römmel na Doneuse na 26., co w klasyfikacji zespołowej dało naszej ekipie medal brązowy.

W ocenach konkursu ujeżdżenia (Polacy aż do 1980 roku nie brali udziału), dało się zauważyć znaczne różnice w notach poszczególnych sędziów. Było to wynikiem innego spojrzenia na tę konkurencję przez Belgów, Francuzów i Szwajcarów, innego zaś przez Niemców, Holendrów i Szwedów. Wśród 29 uczestników szczególnie wyróżniał się pułkownik francuski Pierre Danloux, który by zajął miejsce medalowe, gdyby nie przekroczenie czasu pokazu, co kosztowało go dodatkowych 47 punktów karnych. To również przykład wadliwie opracowanej punktacji.

Konkurs skoków przez przeszkody, z udziałem 46 jeźdźców 16 narodowości, rozegrano w jednym nawrocie. Sześciu uczestników pokonało parkur bezbłędnie, wobec czego odbył się baraż, w którym brał udział Kazimierz Gzowski na Mylordzie. Tylko trzy konie uporały się i z tym parkurem i stanęły do ponownej rozgrywki. Niestety Mylord zawadził jedną z przeszkód tylnymi nogami (2 pkt. karne), podobnie jak dwa pozostałe, ale wobec krótszego czasu Gzowski uplasował się na czwartym miejscu. Złoty medal, ku pewnemu zaskoczeniu, zdobył Czechosłowak Frantisek Ventura. Pozostali Polacy zajęli następujące miejsca: Kazimierz Szosland na Ali 13., a Michał Antoniewicz na Readgledt'cie 20. Wyniki

tych przebiegów liczyły się równocześnie do klasyfikacji zespołowej, w której Polacy zajęli drugie miejsce ustępując zwycięzcom, Hiszpanom, zaledwie 4 punktami karnymi. Niewątpliwie te dwa wywalczone medale, w konfrontacji ze wszystkimi naówczas najlepszymi ekipami po obu stronach Atlantyku, są do dziś najlepszym osiągnięciem w historii polskich startów olimpijskich.

### Sylwetki złotych medalistów:

Charles F. Pahud (1896—1971), porucznik huzarów, od 1962 generał, szef ceremoniału dworu królewskiego, członek MKO. 1924 r. złoty medalista mili tary zespołowo, w 1928 indywidualnie i zespołowo, a w latach 1932 i 1936 złoty medalista indywidualnie i srebrny zespołowo.

Carl Friederich Lengen, właściciel ziemski, urodzony w 1887, zmarł w 1934 w wypadku podczas military. W I wojnie światowej rotmistrz ułanów gwardii. Trzykrotny zwycięzca w Deutsches Derby w Hamburgu.

Frantisek Ventura (1895—1969), od 1915 porucznik pułku ułanów armii austriackiej, od 1918 w armii CSR, od 1920 instruktor w szkole kawaleryjskiej w Pardubicach. Ukończył Saumur. W 1939 r. przeszedł do rezerwy. Po II wojnie światowej w hodowli koni.

### Medaliści olimpijscy

#### Military:

1. Ch. F. Pahud de Martagaus / Marcroix — Holandia
2. Gerard de Kruyff / Va-t-en — Holandia
3. Bruno Neuman / Ilja Nim — Niemcy

Zespołowo: 1. Holandia, 2. Niemcy, 3. Polska

#### Ujeżdżenie:

1. C.H. Lengen / Draufgänger — Niemcy
2. Pierre Mariou / Linon — Francja
3. Ragnar Olson / Günstling — Szwecja

Zespołowo: 1. Niemcy, 2. Szwajcaria, 3. Holandia

#### Skoki:

1. Frantisek Ventura / Eliot — Czechosłowacja
2. Bertran de Balanda / Papillon — Francja
3. Charles Kuhn / Pepita — Szwajcaria

Zespołowo: 1. Hiszpania, 2. Polska, 3. Szwajcaria

### Wielkich sukcesów lata ostatnie

Rok 1928, poza olimpijskimi, przyniósł Polakom znaczące sukcesy. Zaczęło się od występu w Nicei, gdzie Kazimierz Gzowski na Mylordzie, Adam Królikiewicz na Readgledt'cie, Karol Rómmel na Doneuse i Kazimierz Szosland na Alli wywalczyli puchar Narodów dystansując Francję, Belgię, Hiszpanię, Anglię, Szwajcarię i Czechosłowację. Tak więc późniejszy srebrny medal w Amsterdamie nie był przypadkiem. Ci sami jeźdźcy oraz Henryk Dobrzański i Władysław Zgorzelski przysporzyli ponadto białą czerwonym barwom wiele sukcesów w konkurencjach indywidualnych. W roku następnym, choć puchar w Nicei wygrali Włosi, nasi jeźdźcy zajęli wysoką, drugą lokatę przed Rumunami, Francuzami i Amerykanami, którzy zjawili się w 1929 roku w Europie w ramach rewanżu za start ekip Starego Kontynentu w Nowym Jorku. Wzięli oni udział w konkursach w Poznaniu, Warszawie, Kolonii, Dublinie, a także w hamburskim Derby, nadając mu, po raz pierwszy, rangę międzynarodową.

Konkursy w Poznaniu, na które oprócz Amerykanów przyjechali Rumuni, Węgrzy i Włosi, zorganizowane były przez Wielkopolski Klub Jazdy. Były one przez lat wiele najpoważniejszymi, po warszawskich, konkursami w Polsce. W gabinecie szefa Departamentu Kawalerii stały już dwa puchary zdobyte w Łazienkach, ale hat trick nie udało się. W 1929 roku wyprzedzili naszą ekipę Włosi, w której składzie znaleźli się tej klasy jeźdźcy co mjr Giulio Borsarelli, ppłk Francisco Forquet, kpt. Tomasso Lequio i kpt. Mario Lombardo. Za Polakami znaleźli się Rumuni, Francuzi i Amerykanie.

Piąty rok sukcesów zamknęli Polacy zdobyciem Srebrnej Wazy (jest w warszawskim Muzeum Kultury Fizycznej i Sportu), czyli Pucharu Narodów w Nowym Jorku. Był to trzeci sukces w International Military Trophy i ostatni skok polskich koni przez Atlantyk do czasu II wojny światowej.

Nie tylko mężczyźni, ale również nasze panie brały udział w wielu konkursach, w tym i pucharowych dla amazoнок. W 1928 roku zdobyły go w Warszawie, a w 1929 zajęły trzecie miejsce w Budapeszcie za

Węgierkami i Niemkami. Odnosiły wiele sukcesów indywidualnych nawet w bezpośredniej walce z mężczyznami. Jak pisze prof. Witold Pruski doprowadziło to w końcu do ograniczenia ich startów wyłącznie z jeźdźcami cywilnymi. Nie można było dopuścić, aby wygrywały z oficerami. Historyczny zapis wymaga, aby upamiętnić tu nazwiska najdzielniejszych amazonek. A więc siostry Cecylia i Wanda Czaykowskie, Krystyna Juchniewiczówna, Zofia Chodkiewicz, Wanda Harlandowa, Jadwiga Dembińska, Halina Jurgielewiczowa, Maria Zandbangowa, Maria Wickenhagen, Maria Kraińska. W okresie międzywojennym każde zawody zdobyły amazonki, jeżdżące bądź po męsku, bądź w damskim siodle w spódnicach. Minęło — a szkoda.

Cóż godnego uwagi zapisało się w 1929 roku na międzynarodowym forum jeździeckim? W Oslo były czwarte, rozgrywane co drugi rok, Igrzyska Nordyckie. W konkurencji military triumfował szwedzki następca tronu Gustav Adolf, który w 1947 roku zginął w katastrofie lotniczej. Rotmistrz armii szwedzkiej Bertil Sandstroem wygrał ujeżdżenie, a puchar dostał się również w ręce Szwedów.

Aż 16 Pucharów Narodów rozegrano w tym roku w świecie. Cztery z nich wygrali Włosi, trzy Francuzi, po dwa Niemcy i Portugalczycy, a po jednym Brytyjczycy, Szwajcarzy, Polacy, Amerykanie i Szwedzi. Poziom tych CHI był różny, tak więc FEI postanowiła zająć się ujęciem w ramy organizacyjne tych „dzikich konkursów”. W październiku na kongresie tej międzynarodowej federacji opracowano, po raz pierwszy, kalendarz zawodów na rok 1930, skorygowano regulaminy poszczególnych konkursów i ustalono, że zawody najwyższej, uznanej przez FEI rangi, rozgrywane będą po jednym w roku w danym kraju, uznane zostaną za oficjalne z Pucharem Narodów w programie — nosić będą nazwę Concours Hippique International Officiel (CHIO). Poza Europą, gdzie możliwości organizowania zawodów są o wiele mniejsze, dozwolono przeprowadzać więcej CHIO w jednym kraju — i tak jest do dziś — w obu Amerykach, Afryce, Australii i Nowej Zelandii.

Na przełomie lat 1928—1929 nastąpiły w Polsce działania mające na celu ujęcie polskiego jeździectwa w jednolite ramy organizacyjne, jako że do tej pory był na tym odcinku pewien chaos i samowolność. Jak wiadomo z poprzednich odcinków niniejszego opracowania, Polska była jednym z krajów, które w 1921 roku powołały do życia FEI. Ale nasze jeździectwo nie miało swego delegata w tej federacji, bo jego interesy reprezentował Departament Kawalerii MS Wojsk. Nie upoważniało to jednak do delegowania reprezentanta na kongresy FEI. Ten brak kontaktu bezpośredniego z międzynarodową federacją osłabiał pozycję polskiego jeździectwa na światowym forum. Zmiana tego statusu była szczególnie pilna w okresie, gdy FEI organizowała igrzyska olimpijskie. Przed Amsterdamem nie udało się już uporządkować tego stanu, wyproszono więc FEI o zgodę, aby Polskę reprezentował członek MKO1 książę Kazimierz Lubomirski, który jednak zachorował, więc funkcję tę sędowano na polskiego attache militaire w Paryżu płk. Juliusza Kleeberga, upamiętnionego w 1939 roku dowodzeniem ostatnią naszą armią „Polesie”<sup>1</sup>.

Po olimpiadzie, 17 grudnia 1928, powołano w Warszawie Polski Związek Jeździecki, na którego czele stanął płk Zbigniew Brochwicz-Lewiński. Piastował on funkcję prezesa aż do wojny. Na kongresy jeździli ppłk Tadeusz Machalski i mjr Leon Kon, sekretarz generalny PZJ.

Po wojnie jeździectwo z trudem uznane zostało przez ówczesny Główny Komitet Kultury Fizycznej. Stworzono dlań, wraz z pięciobojem nowoczesnym, wspólną sekcję przy GKKF, a na prezesa wyznaczono płk. Stanisława Arkuszewskiego. Kiedy w 1957 roku reaktywowano związki sportowe, powstał ponownie Polski Związek Jeździecki, a jego prezesem został lekarz weterynarii Stanisław Kurowski.

---

1 Od redakcji KP: Autor błędnie przypisał Juliuszowi Kleebergowi zasługi Jego brata gen. Franciszka Kleeberga w dowodzeniu armią Polesie w 1939 roku. Za zwrócenie uwagi na błąd dziękujemy p. Maciejowi Pohoskiemu z Warszawy.